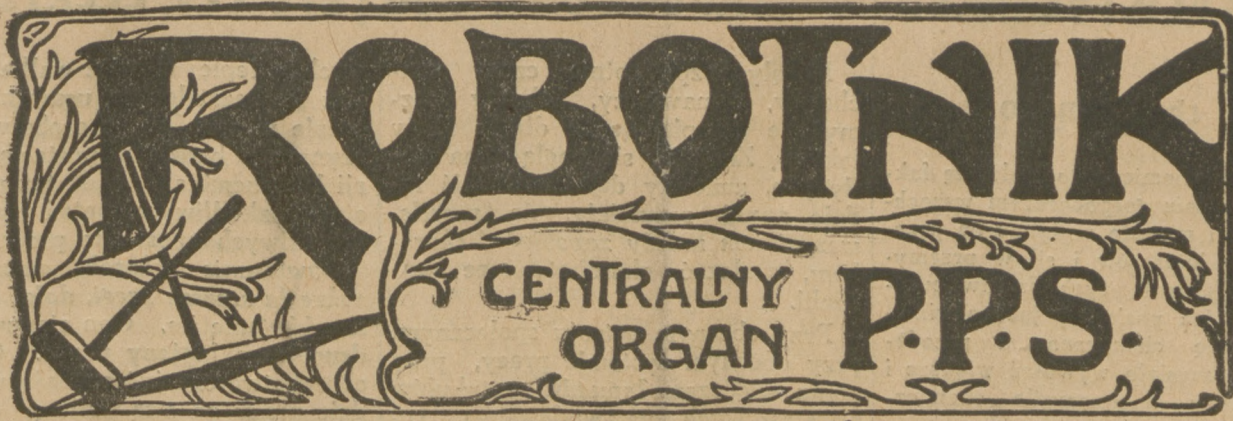


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYŃCZY
20 GROSZY.**

**SKUTKI POLITYKI
PP.KWIATKOWSKIEGO
I MEYSZTOWICZA**

Nie wiem w imię czego zostali powołani na fotele ministrów pp. Kwiatkowski, Meysztowicz i Niezabytowski, wiem jednak, że w wyniku kraj otrzymał niepowetowane szkody. Uczul to chyba każdy obywatel, o ile nie jest obszarnikiem, fabrykantem lub właścicielem kopalni. P. Kwiatkowski pracuje w przemyśle, a przedewszystkiem w węglu, zaś panowie Niezabytowski i Meysztowicz w wielkim rolnictwie. A ponieważ każdy z nich stara się dla „swoich” zrobić, co się da, kraj, jako całość, na tej zabiegłości panów ministrów jak najgorzej wychodzi. Nie będę się silił na mnożenie przykładów, albowiem jest ich zbyt wiele. Ograniczę się do wykazania skutków gospodarki wywozowej węgla i zboża. Z chwilą wybuchu strajku węglowego w Anglii ożarła się nieznaną w dziejach naszej przemyślności górniczej konjunktura wywozowa dla naszego węgla. Mogliśmy wywieźć węgla, ileśmy chcieli i po cenach, jakie podyktowali właściciele kopalni. Niestety, mimo olbrzymich zapasów na zwalchach i możliwości dwukrotnego powiększenia wydobycia, wywoziliśmy ograniczoną ilość węgla, z braku wagonów. A nie jednak wykorzystaliśmy chwilową konjunkturę choć częściowo, zaczął rząd, zaczęli i przemysłowcy na własną rękę wypożyczać na przewóz węgla wagony od naszych sąsiadów i nie sąsiadów za grube sumy. Jednocześnie w tym czasie, kiedyśmy dla wywozu wypożyczały wagony, była także dobra konjunktura eksportowa na nasze zboże. Aby obszarnicy też zaraz skorzystali, ładowano dziesiątki tysięcy naszych wagonów zbożem i wysyłano zagranicę. Zadnemu z owych pp. ministrów nie przyszło do głowy tak proste, a z punktu widzenia interesów kraju jedynie pożyteczne rozwiązanie kwestii braku wagonów do wywozu węgla: Ponieważ konjunktura węglowa jest przejściowa, ponieważ węgla mamy nadmiar i nigdy nie będziemy potrzebowali go sprowadzać, zboże zaś gdy się okaże, że go mamy zawiele, możemy zawsze wywieźć — przeto trzeba wstrzymać wywóz zboża a wszystkie wagony i zdolność przetokową kolei oddać do dyspozycji pod przewóz węgla. P. minister Kwiatkowski wywoził węgiel, panowie Niezabytowski i Meysztowicz zboże, a czym więcej wywieziono zboża, tym mniej można było wywieźć węgla. Aby upozorować wobec niepokojących się obywateli ten wysiłek wywozowy, tłumaczyli się panowie ministrowie, że robią to w interesie bilansu handlowego.

Rezultat tego wysiłku nie dał na siebie długo czekać. Strajk w Anglii się skończył. Zaczynamy węgiel walić na zwalch i wywiezione zboże sprowadzać z powrotem z zagranicy, wbrew temu, że może to nasz bilans wywrócić. Gdyby nasz rząd, zamiast pozwolić każdemu ministrowi na prowadzenie polityki swojego klasowego gospodarstwa pod kątem interesu kraju, — to przeciwieństwo rezultaty tej wyjątkowo korzystnej konjunktury, jaką spowodował strajk angielski, mogłyby być błogosławione. Zakazując wywóz zboża, moglibyśmy wywieźć przy użyciu tych wagonów, które szły ze zbożem, olbrzymie masy węgla, za który skrupulatnie ściągnięte waluty mogły nam dać możność powiększenia naszych środków obiegowych. Zamiast tego płaciliśmy za wypożyczenie wagonów, nie wyzyskałszy konjunktury wywozowej węgla. Przez gwałtowny wywóz zboża spowodowano drożyznę w kraju, a więc i zgubne następstwa dla naszego budżetu. W końcu wywiezione ze szkoda węgla zboże musimy obecnie

O POKÓJ NA WSCHODZIE EUROPY.

Wspaniała manifestacja solidarności międzynarod. w Łodzi.
Przemówienie prez. tow. Loebego i tow. Diamanda oraz Czapińskiego.
(Telefonem z Łodzi).

Łódź, 16 stycznia.
(js). Więcej takich zebrań i przemówień, jak na dzisiejszej akademii w Łódzkiej Sali Filharmonij, na której wobec wielkich tłumów zabierali głos wybitni i odpowiedzialni wodzowie niemieckiego i polskiego socjalizmu — a dla dzieła współpracy dwóch sąsiadujących narodów i utrwalenia pokoju na Wschodzie Europy zrobi się znacznie więcej, aniżeli nawet zapomocą składania deklaracji urzędowych i podpisów na lekceważonych zbyt często traktatach. Bo takie słowa, jak wypowiedziane dzisiaj, i w takim nastroju przenikające do umysłów i serc mas robotniczych głęboko tkwią i nie pozwalają ani na chwilę zaprzestać walki w obronie pokoju nie pustymi frazesami pacyfistycznymi, ale codzienną, żmudną pracą, szerzącą uświadamienie socjalistyczne.

Nie ulega wątpliwości, że największą ręką pokój i rozkwit państw w warunkach spokojnego i zapewnionego bytu, jest demokratyczny socjalizm. Tow. Paweł Loebel, piastujący w swej ojczyźnie Niemczech, wysoką godność przewodniczącego parlamentu, był tego żywym przykładem. Jedynie z ust socjalistów niemieckich słyszymy tak ważne słowa porozumienia, jak dzisiaj z ust tow. Loebego.

„Niema spraw takich, które nie dałyby się rozwiązać inaczej, aniżeli zapomocą mordów masowych... Mało jest takich, którzyby byli zupełnie zadowoleni z obowiązujących traktatów pokojowych. Granice państwowe nie są wieczne, jak nas uczy historia... Dla ich zmiany konieczne są jednak dwa warunki: wzajemna zgoda obu stron, obu krajów, wchodzących w grę, oraz możliwość pokojowej sprawy na drodze dyplomatycznej. Warunków tych niema, jeżeli chodzi o granice polsko-niemieckie. Nie czas więc na rozmowy o ich zmianie.

„Tak zwany kurytarz gdański zamieszany jest w większości przez Polaków. Okoliczności tak się złożyły, że między dwoma ośrodkami o ludności niemieckiej znajduje się most polski. Uczynimy przejście przez ten most łatwy i w duchu nowoczesnym. Przecież w przeszłości placono sute myto za przekroczenie mostów i grubą opłatę za wejście do odgródzonych miast. Dziś tego niema. Mamy wolność poruszania się. Zastosujmy ją do tego mostu, o którym mówiłem.

„Nawiążmy bliższe stosunki handlowe, rozpoczniemy prawidłową wymianę, a wtedy bliżej się poznamy, bardziej się od siebie wzajemnie uzależnimy — i pilnie dbać będziemy o utrzymanie pokoju...”

Tak mówił tow. Loebel, stary działacz robotniczy, który z ucznia zecerckiego do Dolnym Śląsku dzięki zdobyciom demokracji stanął na czele parlamentu Republiki niemieckiej, człowiek i polityk, który cały swój wysiłek poświęca dziełu pokoju.

Towarzysze nasi Diamand i Czapiński uzupełniali i podkreślali zasadniczy ton tego przemówienia. Tow. Diamand przemawiał po niemiecku, tow. Czapiński po polsku. Wszyscy mówcy byli bardzo serdecznie witani i gorąco oklaskiwani.

Akademia cała miała charakter wielkiej manifestacji pokojowej. Przeważnie byli na niej obecni robotnicy niemieccy — bo to ich było święto, 5-cio lecie ich partii socjalistycznej. Zagaił zebranie pos. Kronig, przywitał gości i odczytał owacyjnie przyjęty list tow. Daszyńskiego (wydrukowany wczoraj w „Robotniku”) oraz telegram tow. Niedziałkowskiego, który nie był w stanie przyjechać.

Straszenie przemówień i wywiad z tow. Loebem podamy jutro. Dziś śpieszymy jeno podzielić się wrażeniami z pięknej uroczystości łódzkiej.

**O USTRÓJ SZKOLNY
W POLSCE**

Wczoraj rano odbyła się w Prezydium Rady Ministrów ostatnia z szeregu konferencji w sprawie ustalenia ustroju szkolnego w Polsce. Udział w konferencji brali: Min. Oświaty Dobrucki, Wicepremier Bartel oraz dyrektorowie departamentów Min. Oświaty. Wytyczne otrzymane w wyniku tych narad przedstawione będą organizacjom nauczycielskim i dopiero po uzgodnieniu uwag tych organizacji z planami Rządu powstanie projekt rozporządzenia o ustroju szkolnym w Polsce.

NA SASY

Według informacji otrzymanych ze źródeł miarodajnych odbywa się obecnie w Min. Pracy segregacja robotników rolnych, którzy mają się udać na roboty sezonowe do Niemiec. Liczba robotników wyniesie 39.000.

**DALSZE ARESZTOWANIA
KOMUNISTÓW**

W ciągu dnia wczorajszego trwały w niektórych powiatach w dalszym ciągu dochodzenia władz. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że sumy pieniężne, jakie otrzymywały banki kooperatywne, pozostające w styczności z akcją komunistyczną, były przekazywane przez Rygę.

Według danych urzędowych, aresztowano w województwie nowogrodzkim 56 osób, w powiecie i w mieście Grodnie 34 osoby, w pow. białostockim 22 osoby, w pow. sokolskim 12 osób i w pow. wolkowskim 9 osób. Na Polesiu znaleziono transparenty z antypaństwowymi napisami.

W związku z aresztowaniem posłów białoruskich Wołoszyna, Taraszkiewicza i Raka - Michajłowskiego, z polecenia Rządu centralnego, wojewoda białostocki wydał w dniu wczorajszym odezwę do ludności, mającą na celu uspokojenie tejże i zapobieżenie brania udziału przez nieświadomych w akcji organizacji politycznych, działających wyraźnie na szkodę Państwa.

Taką samą odezwę wydał wojewoda wileński.

**KANCLERZ MARX
TWORZY GABINET**

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Biuro Wolfa donosi: Dziś wieczorem kanclerz dr. Marx zawiadomił prezydenta Hindenburga, iż przyjmuje misję podjęcia w ramach przedwczorajszej uchwały centrum rokowań międzyfrakcyjnych, celem ustalenia sytuacji parlamentarnej w kierunku utworzenia nowego rządu. W wykonaniu wspomnianej dyrektywy frakcji centrowej, dr. Marx nawiąże jutro kontakt z przywódcami partii, wchodzących w rachubę przy tworzeniu nowego rządu (centrum, demokratów i ludowców — uwaga koresp.). Narady, których zadaniem będzie rozpatrzenie warunków i możliwości formowania gabinetu środka, prowadzone będą z przedstawicielami poszczególnych frakcji oddzielnie.

Berlin, 16 stycznia. (PAT.). Z kół parlamentarnych dowiadujemy się, że dr. Marx zamierza jutro rozpocząć swe rokowania najpierw z przywódcami frakcji ludowej, której zarząd główny w godzinach popołudniowych zbierze się na posiedzenie. Plenum frakcji ludowej obradować będzie dopiero w środę. Spotkanie d-ra Marxa z przywódcami niemiecko - narodowych i socjalistów ma nastąpić dopiero po definitywnym ustaleniu stanowiska ludowców odnośnie do projektu oparcia gabinetu środka o socjalistów.

**NADUŻYCIA
W ZW. INWALIDÓW**

Dalszy ciąg interpelacji tow. T. Regera.
(p. „Robotnik” z dn. 15 b. m.).

We wrześniu 1925 r. pobrał Bank Inwalidzki od szeregu szoferów - inwalidów 4.000 złotych na kupno samochodów, których nie dostarczono. Natomiast sprowadzono za pośrednictwem Łąkopolskiego - Wiesenfelda kilka samochodów za clem ulgowym i sprzedano je na spekulację.

Ze Skarbu Państwa otrzymał Bank Inwalidzki gwarancję na 200.000 złotych. Bank, użyczając ze swej strony gwarancji osobom postronnym, rzadko tylko inwalidom, kazał im za to płacić deklaracjami na kupno akcji Banku Inwalidzkiego, lecz bez pokrycia walutą. Za to każdy inwalida, chcący swą rentę skapitalizować, aby utworzyć sobie własny warsztat pracy, pod tym tylko warunkiem uzyskuje poparcie prezesa Zw. Inw., a równocześnie odnośnego referenta w Min. Skarbu, p. Kantora Marjana, jeżeli otrzymany kapitał odda do dyspozycji jego banku. W ten sposób inwalidzi złożyli dotąd w banku conajmniej 160.000 zł., których los staje obecnie pod znakiem zapytania.

Na założenie kinematografu otrzymał p. M. Kantor dla Zw. In. z Min. Pracy i Op. Społ. w 1925 roku 15.000 zł. Kina dotąd niema. Pieniądże te spotrzebowano na wydatki administracyjne.

Z d-rem Klockiem w Grodnie zawarł p. M. Kantor układ, mocą którego Zw. Inw. dostarczył dr. Klockowi 60.000 zł. na kupno, względnie na założenie w Grodnie fabryki kawy prasowanej w kosztach dla wojska z tem, że Zw. In. będzie współwłaścicielem połowy fabryki. Wkrótce dr. Klock zwrócił Zw. In. jego połowę (30.000 zł.) i fabrykę prowadził pod własną firmą, jako jedyny jej właściciel. Kierownikiem fabryki został brat p. M. Kantora. Związkowi Inw. pozostała bezwartościowa i zdewastowana fabryka.

Bank Inwalidzki prowadził również akcję parcelacyjną i osadniczą, na co koncesji nie posiadał. Od licznych inwalidów pobrano pieniądze, po 300 zł. za morgę ziemi zaliczkowo, ogółem ok. 20.000 zł., lecz nikomu dotąd ziemi nie dano. Przy parcelacji majątku p. Kronkowskiego w Wielkich Kotłiskach, pow. Kutno, brano natomiast od inwalidów nawet po 625 zł. za morgę bez budynków, placąc tylko po 700 zł. za hektar. Bank pp. Kantora i Bigońskiego zarobił na tej operacji parcelacyjno - inwalidzkiej conajmniej 30.000 zł., które również pochłonęły wydatki administracyjne.

W Wolbromiu redaktor i sekretarz „Rzeczypospolitej”, p. Marchaj, dopuścił się na szkodę Skarbu Państwa nadużyciu w hurtowni tytuńskiej, w detalicznej sprzedaży win i wódek, oraz w miejscowym Zw. Inw. Kaucję sądową za przyaresztowanego p. Marchaja złożył p. Kantor z kasy Zw. Inw.

Pp. Kantor i S-ka stale uchylają się od wszelkiej kontroli funduszy i gospodarstwa w Zw. Inw., zasłaniając się wymówką raz, że dawne księgi zostały zniszczone, drugi raz, że „nowe jeszcze nie zostały zaprowadzone”.

Ponieważ na wiecach licznie zorganizowanych przez p. Kantora, stale uchyla się rezolucję, żądającą, aby schwytnych na kradzieży dobra państwowego natychmiast zamykano w więzieniach, nie licząc się z osobistościami, nawet „wysoko postawionymi”, na które to zadanie w zupełności się zgadzamy, zapytujemy pp. Ministrów:

Czy znane są im wyżej przytoczone okoliczności i szczegóły, czy nie zamierzają dla dobra Państwa i dobra inwalidów przeprowadzić natychmiast ścisłą i bezstronną rewizję wszystkich działów, przedsiębiorstw i urządzeń Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, oraz Banku Inwalidzkiego w Warszawie?

Czy nie są zdania, że wynik tej rewizji należy czempredzej przedłożyć Sejmowi do wiadomości, aby uspokoić wzburzone umysły tysięcy biedaków, którzy całe swe mienie i los swój widzą zagrożony?

**PRZYJAZD PREZYDENTA REICHSTAGU
TOW. LOEBEGO DO WARSZAWY**

Dzisiaj rano prezydent Reichstagu niemieckiego, tow. dr. Loebel, w towarzysztwie posła tow. H. Diamanda, przybywa do Warszawy.

WYPADKI W CHINACH

Szanghaj, 16 stycznia. (PAT.). Oddziały Sun - Szuan - Fanga zajęły ponownie Ning-Po. Pobite wojska kantońskie cofają się w głąb prowincji Fo-Kien. Nie spełniając obietnic, złożonych korpusowi konsularnemu, władze chińskie nie wydały żadnych zarządzeń dla ochrony utrzymywanego przez misjonarzy hiszpańskich domu sierociego w Fuczu, częściowo ograbionego już w piątek. Ostatniej nocy dopuszczono się grabieży w rezydencji biskupa hiszpańskiego, a dzisiaj obrabowano dwa kościoły w dzielnicy cudzoziemskiej.

Paryż, 16 stycznia. (PAT.). W związku z pojawiającymi się w prasie sprzecznymi informacjami w sprawach chińskich, „Le Matin” zauważa, że obrona Szanghaju przeciwko bandom nie ma

nic wspólnego z polityką przeciwko rządowi kantońskiemu. Na wypadek ataku konsulowie uzyskali całkowitą swobodę działania. Rząd francuski, wydając konieczne zarządzenia obronne, nie ma bynajmniej powodów do podejrzenia rządu nacjonalistycznego o wrogię stanowisko w stosunku do interesów Francji i jej poddanych.

Londyn, 16 stycznia. (PAT.). Wiceadmirał sir Reginald Tyrwhitt, dowódca angielskich sił morskich na wodach chińskich, przybył wczoraj do Hankou. Narady pomiędzy radcą poselstwa angielskiego w Pekinie O'Malley'em i kantońskim ministrem spraw zagranicznych Eugenjuszem Chon trwają dalej.

O TRUST ŻELAZNY

Paryż, 16 stycznia. (PAT.). „Excelsior” donosi, że rokowania kartelu żelaznego z przedstawicielami przemysłu metalurgicznego austriackiego, węgierskiego i czechosłowackiego doprowadziły do porozumienia. Wejście nowych członków do kartelu mogłoby nastąpić z dniem 1-go lutego. Kontyngent produkcji żelaza, który miałby im być przyznany, wynosiłby 2.100.000 ton rocznie. Rokowania z angielskimi nie zostały ukończone, gdyż Anglicy domagają się kontyngentu w wysokości 9 i pół milj. ton, kartel zaś nie może im przyznać powyżej 8 milionów. Sądzą jednak, że rokowania podjęte zostaną nanowo po zasięgnięciu przez delegatów angielskich opinii ich mandantów.

sprawdzać. A jakie będziemy za to zboże płacili ceny na przednowku! Oto są rezultaty polityki gospodar-

czej naszych ministrów od przemysłu i wielkiego rolnictwa.
Jan Stańczyk.

NOWA FALA WIELKOKAPITALISTYCZNEJ KONCENTRACJI

Tworzenie europejskiego kartelu chemicznego

W stosunkach gospodarczych wszechświatowych od dłuższego czasu daje się zauważyć silny prąd w kierunku formowania międzynarodowych trustów, karteli i syndykatów, prąd ogarniający zwłaszcza główne gałęzie europejskiego ciężkiego przemysłu.

Naogół proces tworzenia wielkich przemysłowych, gospodarczych ugrupowań międzynarodowych nie jest jeszcze zakończony. Od roku przeszło półtora przemysł potasowy niemiecki jest ściśle skartelowany z przemysłem potasowym Francji; od kilku miesięcy funkcjonuje już zachodnio-europejski trust stalowy, obejmujący przemysł hutniczy żelazny Niemiec, Francji, Belgii, Luksemburga, Czechosłowacji i Austrii. Obecnie konkretniej poczyna się zarysowywać nowe, niezwykle ważne ugrupowanie gospodarcze, mianowicie: europejski kartel chemiczny.

Pierwszym krokiem na drodze tworzenia tego kartelu było uformowanie się w październiku 1924 roku niemieckiego trustu chemicznego, obejmującego prawie połowę całego potężnie rozwiniętego przemysłu chemicznego Niemiec. Połączyły się tutaj, sfuzjonowały największe na świecie fabryki chemiczne, a mianowicie: Badeńska Fabryka Aniliny i Sody, Fabryka Farb, dawniej Bayera, w Elberfeldzie i Towarzystwo Wytworów Anilinowych wraz z szeregiem innych wielkich przedsiębiorstw chemicznych niemieckich. Trust ten, rozporządzający kapitałem zakładowym 640 milionów marek (co czyni okrągło 850 milionów złotych w złocie) działa pod firmą Związku Gospodarczego Przemysłu Barwnikowego, z siedzibą główną we Frankfurcie nad Menem.

Niemiecki trust obejmuje tylko połowę całego przemysłu chemicznego Niemiec, ale za to ogarnął prawie całkowicie niektóre najważniejsze gałęzie wytwórczości chemicznej niemieckiej, jak: produkcja farb anilinowych, produktów azotowych, farmaceutycznych, produktów nieorganicznych, oraz sztucznego jedwabiu. Zwłaszcza w dziedzinie barwników anilinowych, produktów azotowych i niektórych anorganicznych trust niemiecki dominuje nie tylko na rynku wewnętrznym niemieckim, ale staje się głównym współzawodnikiem przemysłu chemicznego Stanów Zjednoczonych Ameryki, z którym trust niemiecki prowadzi walkę, zwłaszcza w dziedzinie produkcji i zbytu farb anilinowych, tworząc w Unii północno-amerykańskiej własny syndykat, a nawet coś w rodzaju fuzji kilku poważnych przedsiębiorstw chemicznych i handlowych wspólnie ze znaną niemiecko-amerykańską firmą H. Metz and Co, mającą na celu zakupywanie i sprzedaż barwników niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu 1926 roku niemiecki trust chemiczny szybko i silnie wzmocnił swoją pozycję na wszechświatowym rynku chemicznym; nabywszy wszystkie patenty „piynniania węgla, przemiany go w benzynę i oleje ciężkie, niemiecki Związek Gospodarczy Przemysłu Barwnikowego uchwycił w swe ręce niezwykle ważny atut w walce konkurencyjnej z przemysłem chemicznym innych krajów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki, stał się siłą, z którą bardzo liczyć się muszą inne kraje posiadające przemysł chemiczny.

Utworzenie i okrzepnięcie niemieckiego

kiego trustu chemicznego stało się faktem o znaczeniu gospodarczym wszechświatowym i musiało wpłynąć na przegrupowanie interesów i sił w przemyśle chemicznych tych Państw europejskich, które posiadały już rozwiniętą produkcję chemiczną, a przede wszystkim musiało wywołać większe i ważniejsze zmiany w przemyśle chemicznym Anglii.

Wielki przemysł chemiczny w Anglii powstał na długo przed wojną, a to głównie dzięki wysiłkom niemieckich chemików-immigrantów, jak Mond, Brunner bądź też szweda Nobla, który rozwinął tutaj przeważnie produkcję dynamitu i innych materiałów wybuchowych. Przemysł barwnikowy powstał właściwie w Anglii w czasie wojny, przyczem Rząd Angielski wyłożył wielkie sumy w celu umożliwienia egzystencji powstałym przedsiębiorstwom chemicznym, produkującym barwniki anilinowe; subwencje państwowe musiały też być wypłacane również młodym światowej, albowiem angielskie fabryki barwników nie były w stanie konkurować, ani pod względem jakości wyrabianych farb, ani też pod względem cen, z konkurencyjnymi fabrykami niemieckimi. Subwencjonowanie przemysłu barwnikowego przez Rząd angielski stanie się zrozumiałe, jeśli sobie uprzytomni, że farby anilinowe są ważnym produktem pomocniczym przy wytwarzaniu gotowych towarów włókienniczych, że pozatem przy fabrykacji farb anilinowych wytwarzane są inne ważne produkty chemiczne, stanowiące jedną z głównych podstaw produkcji materiałów wybuchowych, a więc przemysł barwnikowy posiada znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także i dla obrony kraju.

Utworzenie w Niemczech potężnego trustu chemicznego o wielkiej zdolności produkcyjnej, o silnych niezwykle tendencjach ekspansyjnych pogorszyło znacznie pozycję angielskiego przemysłu chemicznego na rynkach światowych, przyspieszyło w dużym stopniu moment strustowania wielkich przedsiębiorstw chemicznych Anglii. Pod koniec ubiegłego 1926 roku utworzył się też, po dłuższych akcjach przygotowawczych angielski trust chemiczny pod nazwą: Imperial Chemical Industries Ltd., o kapitale zakładowym 57 milionów funtów szterlingów (co czyni przeszło 1 miliard 400 milionów złotych w złocie) obejmujący cztery największe przedsiębiorstwa chemiczne Anglii, a mianowicie: 1) Nobel Ltd, 2) Brunner, Mond and Co Ltd., 3) United Alkali Ltd., oraz British Dyestuffs Corporation. W taki sposób wytworzony został przeciwbieg angielski w stosunku do trustu chemicznego niemieckiego. Ale trust angielski nie powstał w celu przeciwstawienia się trustowi barwnikowemu niemieckiemu, jeno, przeciwnie, dla utworzenia porozumienia chemicznego angielsko - niemieckiego, racjonalizacji produkcji, reglamentowania zbytu, ujednolicenia cen i podziału rynków. Trust chemiczny angielski jest słowem obok trustu niemieckiego filarem, na którym ma powstać na razie kartel chemiczny angielsko - niemiecki, rozszerzony później w organizację kartelową europejską.

W rachubę wchodzi tutaj, rzecz oczywista, tylko te kraje, w których

ZAPOBIEGAĆ, WALCZYĆ CZY LECZYĆ.

Mineły bezpowrotnie czasy znachorów, zamawiaczy, lekarzy bezmyślnie przepisujących długie listy leków. Zmieniły się poglądy na medycynę, zmieniły dążenia. Dziś ludzie nauki rozumieją, że przede wszystkim należy zapobiegać chorobom, zwalczać chorobotwórcze warunki.

Przy obecnym ustroju społecznym, przy obecnym systemie pracy, przy coraz większym łamaniu artykułów podstawowych ustawodawstwa robotniczego, przy wycieńczeniu całego proletariatu *wszelka istotna choroba dla robotnika nigdy nie przechodzi bezkarnie* — niszczy ona, osłabia jego organizm, pozostawia na zawsze głęboką szkodę, jeżeli nie otwiera na oścież wrót do śmierci.

Każda choroba w ogólności, każda zakaźna choroba robotnika, nieraz śmiertelnie uraża, gdyż on nie jest odporny, wszystkie jego organy są osłabione i wycieńczone. A gdy przyjdzie choroba zawodowa, powstająca wskutek wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy lub warunków, wśród których się ona odbywa, — wtedy organizm *jeszcze groźniej i niebezpieczniej zostaje dotknięty*, a lekarz mało zdziałać może.

Warunki pracy odgrywają bodaj największą rolę w higienie pracy, do warunków zaś należy używanie surowców, materiału, produktów, stosowanie metod pracy i sposobów produkcji.

Dziś pojęcie chorób zawodowych jest daleko szersze i głębsze niż dawniej. Przemęczenie naprzykład uważa się za chorobę zawodową, a do higieny pracy należy: długość dnia roboczego, przerwy przy pracy, odpoczynek, praca na dniówkę, akord lub premie, praca nocna, odpoczynek niedzielny, praca młodocianych i kobiet i t. p.

W chorobach zawodowych ważnym jest chcieć użyć choremu, wzmocnić jego organy, usunąć z organizmu jad i trucizny. Na nic się jednak nie zda żadne leczenie, jeżeli pozostawimy robotnika w dawnych warunkach. Jeżeli malarz dotknięty kolkami ołowiem, a więc na wskroś zatruty ołowiem, może znów pracować w malarstwie.

Higienicnie pracy nie o leczenie chorób zawodowych chodzi, lecz o zapobieganie, o ich zwalczanie.

Zapobieganie chorobom zawodowym jest to stworzenie dla pracy takich warunków, wśród których choroba zawodowa nie mogła by powstać.

Zwalczanie zaś chorób zawo-

wych, a lepiej mówiąc walka z niemi jest to bezwzględne usunięcie, niszczenie w zarodku chorobotwórczych czynników bądź pod postacią bakterji lub chemikalji, bądź też pod postacią szkodliwych metod pracy lub szkodliwych sposobów produkcji.

Zwalczanie chorób zawodowych *zakreśla szersze kategorie, dalej idzie niż zapobieganie im*. Ono stanowi jakby drugi etap higieny pracy. Czynniki chorobotwórcze już cychają w zakładzie pracy na swą ofiarę, robotnik jeszcze usiłuje pracować, gdyż organizm jest tylko narażony, podmiany, lecz nie jest jeszcze dotknięty, nie potrzebuje się leczyć.

Pewna różnica istnieje między zapobieganiem i zwalczaniem chorób zawodowych, są to bowiem dwa odmienne etapy, dwie różne metody higieny pracy. Nie można jednak zbyt rozgraniczać tych dwóch pojęć wzajemnie uzupełniających się i mieszczących w ogólnym pojęciu higieny.

Ważnym jest zrozumieć, że *zapobieganie chorobom zawodowym i ich zwalczanie to nie jest leczenie, lecz higiena pracy*, a przytem higiena całkiem specjalna, całkiem odrębna.

Ażeby poznać higienę pracy w całej pełni, ażeby nie stosować do niej utartych szablonów, przystosować się do wymogów życia i dążeń klasy robotniczej, nie dość być higienistą nawet dyplomowanym, lecz koniecznym jest zżyć się z pracą robotników, poznać w szczególności jej sposoby, metody, surowce, narzędzia, warsztaty, pracownie.

Każda fabryka, każdy zakład pracy to nowe laboratorium czy też obserwatorium dla higienisty pracy.

W Anglii i Belgii oddawna rozumiano tę sprawę i przy Głównej Inspekcji Pracy jest zorganizowana Inspekcja Lekarska złożona z setek lekarzy - higienistów. U nas z powodów oszczędnościowych nie można było zaprowadzić podobnej organizacji.

W nowym projekcie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej „o Inspekcji Pracy” w składzie Inspekcji mają być przewidziani specjaliści urzędnicy do spraw higieny pracy z wykształceniem lekarskim, fachowi doradcy w zakresie spraw higienicznych.

Z chwilą uchwalenia rozporządzenia o Inspekcji Pracy *nowa era nastanie dla higieny pracy*. Higienicy pracy - lekarze, inspektorzy pracy, inżynierzy, społecznicy — w zwartym pójdu szeregu ażeby zgodnie i z całą siłą walczyć o zdrowie robotnika. Dr. J. Z.

istnieje silniej rozwinięty przemysł chemiczny, a do tego ściślej skoncentrowany. Krajami takimi są dzisiaj tylko Włochy i Francja.

We Włoszech rozwinął się silniej przemysł barwnikowy i sztucznych nawozów, głównie superfosfatów, przyczem koncern chemiczny Bonelli'ego skoncentrował w swych rękach ogromną część włoskiego przemysłu barwnikowego, zaś koncern Montecatini C-o. — przemysł nawozowy. Francuski zaś przemysł chemiczny prawie cały objęty jest przez dwa wielkie koncerny: 1) St. Gobin i Kuhlmann. Cztery te koncerny włoskie i francuskie tworzyć mają razem z trustem angielskim i niemieckim kościec

zarysowującego się już kartelu chemicznego europejskiego.

O ile kartel chemiczny europejski opierający się z jednej strony na trustach angielskim i niemieckim, z drugiej na koncernach włoskich i francuskich doszedłby do skutku, byłby faktem nie tylko wielkiego znaczenia gospodarczego, ale również i czysto politycznego. Powiązanie interesów chemicznych Niemiec, Anglii, Francji i Włoch, byłoby nowym ogniwem ekonomicznym w łańcuchu politycznie wiążącym wszystkie te Państwa, nie mniej ważnym od kartelu potasowego i trustu stalowego zachodnio - europejskiego. J. M.

Z MIĘDZYNARODOWKI SOCJALISTYCZNEJ

BEZROBOCIE W AUSTRJI

Jeżeli wziąć pod uwagę całą Austrię, to sytuacja na rynku pracy pogorszyła się w porównaniu z końcem października. Liczba bezrobotnych powiększyła się z 176.993 na 180.929, czyli o 2.22 procent.

Byłaby ona jeszcze większa, gdyby nie spadek w Wiedniu o 2750 czyli 2.94 procent, który zawdzięczać należy wspaniałemu programowi inwestycyjnemu gminy wiedeńskiej.

Liczba pobierających zasiłek bezrobotnych wynosiła w całej Austrii 151.183 osób.

Ale w grudniu sytuacja pogorszyła się również w Wiedniu.

Wiedeńska „Arbeiterzeitung” podaje w numerze z dnia 17 grudnia 1926 roku, że w pierwszej połowie grudnia wzrosła liczba bezrobotnych w Wiedniu o 4464 na 83.581 osób (z tego 27.376 kobiet). Największa ilość, 2.292 osób, przybyła w przemyśle budowlanym z powodu zakończenia robót sezonowych i w przemyśle ubraniowym pod koniec sezonu zimowego. W każdym razie w Wiedniu samym bezrobocie jest dzięki inwestycjom gminy mniejsze niż ostatniej zimy i znacznie mniejsze niż na prowincji.

KAROL NAINÉ

31 grudnia r. ub. odbył się w Chaux-de-Fonds w Szwajcarii pogrzeb tow. Karola Nainé, posła do parlamentu szwajcarskiego. Nainé (Nen) był popularnym działaczem socjalistycznym. Przed wojną i czasu wojny był on skrajnym antymilitarystą i w tym charakterze wysunął się też na czoło uczestników słynnej konferencji zimberwaldzkiej. Po wojnie Nainé nie uległ hipnozje bolszewickiej, lecz przeciwnie z całą energią zwalczał hasło dyktatury. Nainé redagował pismo „Sentinelle”. Żył lat 52.

SPROSTOWANIE

Nowy socjalistyczny prezydent francuskiej Izby Deputowanych nazywa się Bouisson, a nie Bruisson, jak mylnie wydrukowano w numerze wczorajszym.

Czasopisma nadesłane

Ukazał się 1 w tym roku zeszyt miesięcznika popularno-naukowego p. n. „Wiedza i Życie”, przynosząc szereg ciekawych, ilustrowanych artykułów. Zeszyt otwiera artykuł Jerzego Winiarza „O Fresku” z licznymi ilustracjami fresków najszlachetniejszych malarzy epoki Odrodzenia, oraz fresków autora artykułu.

Dr. Ryszard Błędowski prof. Wolnej Wszechnicy w popularno-naukowym artykule: „Śmierć, czy życie” przedstawia nam niezwykle ciekawe zjawisko anabiozy. O Jugosłowianach pisze Al. Wojtecki, dając nam żywo skreślona charakterystykę ludności, wchodzącej w skład utworzonego po wojnie państwa. O tem „Jak myśli człowiek pierwotny” zapoznaje nas Dr. Al. Hertz. W artykule: „Ukazywanie się Turków na widowni dziejowej” prof. Wł. Massalski kreśli nam historię plemion tureckich. Z okazji jubileuszu Andrzeja Struga Wł. Weychert Szymanowska w żywo i gorąco skreślonym artykule „Polska współczesna w twórczości Andrzeja Struga” charakteryzuje ideową stronę działalności pisarskiej Struga, wreszcie artykuł pr. J. K. „Z historii zegarów” opisuje najdawniejsze przyrządy do mierzenia czasu.

Ogólno-kulturalne znaczenie socjalizmu

Jednym ze smutnych następstw wojny światowej, to zwątpienie w postęp i w demokrację. Ogromne postępy na polu techniki zamiast być dźwignią postępu, poszły w służbę wojny i niszczenia zdobyczy kulturalnych.

Jedyną realną „pociechę” stanowi rozumienie historii ludzkości, jaką dał nam socjalizm naukowy, który głosi, że „dopiero po usunięciu gospodarki kapitalistycznej kończy się przedhistoryczny okres w rozwoju ludzkości”. (Marks: „Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej”. Wstęp). Epokowe znaczenie tego nowego pojmowania dziejów polega na tem, że podczas gdy przed Marksem stawialiśmy siebie i swoją epokę w centrum badań historii, to obecnie badamy dzieje pod szerszym i przedmiotowym kątem widzenia. Nazwano to odkrycie Marksa czynnem Kopernikańskim. I słusznie; albowiem i w naukach przyrodniczych zajmowano przedtem stanowisko geocentryczne, t. zn. uważano ziemię za ośrodek całego

wszechświata, podobnie, jak siebie i swoją epokę dziejową w badaniach historycznych przed Marksem.

Socjalizm wskazuje nam, że okres, w którym żyjemy, opiera się na tej samej podstawie prywatnej własności środków produkcji, na jakiej opierał się okres przedkapitalistyczny, a więc świat starożytny ze swą gospodarką, partą na niewolnictwie i średniowiecze z poddaństwem osobistym i pańszczyzną. Różnica polega na tem, że podczas, gdy w starożytności i w średniowieczu (a właściwie aż do czasu rewolucji francuskiej), nierówność była uznana przez prawo, niejako „prawnie chroniona”, to w naszej epoce istnieje równość wobec prawa. Jednakowoż z powodu prywatnej własności środków produkcji (ziemi i fabryk) staje się ona niewystarczającą, gdyż z powodu nierówności gospodarczej prowadzi ona do jaskrawych różnic w warunkach życiowych. A więc dalej mamy posiadających i proletarijusz, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, a tylko kostiumy są odmienne: podczas gdy przedtem grano w otwarte karty, to w kapitalistycznym ustroju mamy rodzaj balu maskowego. Podczas gdy

właściciel niewolników starał się we własnym interesie o ich zdrowie, gdyż stanowili oni jego własność, to dzisiejszy kapitalista - „pracodawca” — ciętych myśli wyłącznie po kupiecku — nie troszczy się o zdrowie i życie robotnika, gdyż może go zastąpić innym. I jeśli los niewolników był często zły, to działo się to dlatego, że wówczas wogóle obchodzono się rozrzutnie z własnością. Natomiast nowoczesny pracodawca woli „użyć” szybciej „wolnego” robotnika, jeśli wskutek tego produkcja jego się powiększa. Taki stan rzeczy prowadził zarówno w przeszłości, jak i obecnie, do walk klasowych, które się skończą uspołecznieniem środków produkcji, gdyż ustrój kapitalistyczny prowadzi do coraz dalszej koncentracji kapitału w rękach co raz to mniejszej ilości posiadaczy, użytkowników obcej pracy najemnej.

Z chwilą uspołecznienia środków wytwarzania zniknie wyzysk, gdyż nadwyżka, idąca obecnie do kieszeni pracodawcy, pójdzie na cele ogólnokulturalne, a więc: szkoły, szpitale etc. Interesy jednostki i interesy społeczeństwa będą równoległe, gdyż w miejsce

zasady rentowności, będącej dewizą kapitalisty, wejdzie zasada produktywności.

Należy pamiętać o tem, że socjalizm to nie tylko wyzwolenie gospodarstwa, Albowiem wraz z ustaniem wyzysku otworzą się przed solidarną ludzkością nieskończone możliwości kulturalne. Wyjdziemy z okresu przedhistorycznego w okres historyczny — jak mówi Marks.

Od pięknych utopji, marzących o lepszym i kulturalniejszym świecie, różni się naukowy socjalizm tem, że w swej socjalistycznej teorii, będącej podstawą dla jego ekonomicznej i prawnej „nabudowy” pragnie drogi rozwoju ludzkości poznać, a nie polepszać, jak to czynili utopiści.

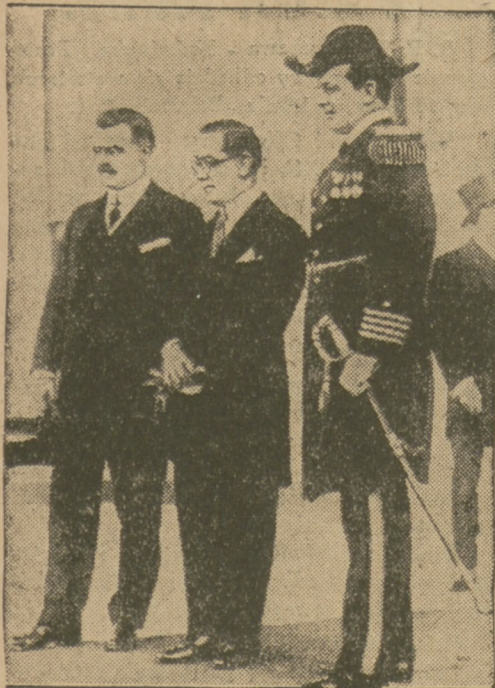
Co do środków urzeczywistnienia, to też gorąco socjalizm naukowy nad utopijnym, gdyż podczas gdy dotychczasowe ruchy społeczne były ruchami mniejszości, to obecne ruchy proletariatu są i stają się coraz bardziej ruchami większości. Socjalizm to ruch kulturalny, a przekształcenia gospodarcze, to jedynie nieodzowne środki do celów ogólnokulturalnych.

Skierowanie wysiłków gospodarczych w kierunku zaspokojenia potrzeb ogółu, a nie jedynie zysku przedsiębiorców, uniemożliwi konkurencję gospodarczą między narodami, prowadzącą często-kroć do wojen i awantur kolonialnych i drogą „rozbrojenia” gospodarczego doprowadzi do rozbrojenia wojskowego.

Ale prócz serca trzeba dla budowania nowego ustroju także kształcenia mózgu. Dlatego też bodajże najważniejszą dziedziną pracy socjalistycznej, to praca uświadamiająca szczególnie wśród młodzieży robotniczej, której przypadnie w udziale zaszczytny, lecz trudny obowiązek urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych oraz wzięcia odpowiedzialności przed klasą robotniczą i całym narodem za swe czyny. A będą one tem lepsze i tembardziej trwałe, jeśli obecna młodzież robotnicza uczyć się będzie tej nauki społecznej, która wbrew temu, czem ją i teraz jeszcze często karmi w szkole, niesie przed nią prawdziwej oświaty kaganiec.

Przez oświatę socjalistyczną do socjalizmu!

Dr. Aleksander Kielski.



Zatarg między Meksykiem a Stanami Zjedn.

Z lewej strony naprawo: minister Butler Wright, poseł meksykański w Waszyngtonie, Senor Don Manuel Telleg i doradca morski prez. Coolidge'a Andrews po wizycie u Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

ZE SPORTU

Zimowe zawody pływackie.

W porcie praskim odbyły się zawody pływackie przy udziale 20 zawodników (w tym 3 panie). Bieg 25 mtr. dla starszych wygrał dyr. Sypniewski 27 sek. 2) A. Zieliński 26 sek. Bieg pań 33 mtr. — 1) Tratowa 27 s. 2) Garczyńska 35 s. 3) Miaziowa 38 s. Bieg panów 33 mtr. — 1) Pęciło 21 sek. 2) Chomentowski 21,5 s. 3) Gillewicz 22 s. 4) Tratt 22,6. Widzów 1000 osób. Temperatura wody — pół stopnia ciepła.

Przygoda mistrza świata ciężkiej wagi Gene Tunneya.

Niemiała przygoda spotkała przed Nowym Rokiem, króla pięściarzy ciężkiej wagi Gene Tunneya. Wybrałszy się dnia 27 grudnia 1926 r. na wycieczkę do Rockwood poprzez jezioro Moosehead, spróbował on przeskoczyć szeroką w lodzie szczelinę. Lód jednak nie wytrzymał ciężaru ciała i załamał się. Tunney zaczął tonąć. Na szczęście przyjaciele widzieli z brzozy ten wypadek i podeszli szampionowi z pomocą. Tunney twierdzi, że poraż pierwszy w życiu śmierć w oczy zairzała i że nigdy nie było mu tak zimno na Boże Narodzenie.

Liga Narodów a sport.

Rada Ligi Narodów postanowiła utworzyć przy Lidze stałą Komisję do Spraw Wychowania Fizycznego.

Największy Związek Sportowy w Polsce.

Polski Związek Piłki Nożnej jest największym związkiem sportowym w Polsce. Składa się on z 517 klubów i 28 tysięcy graczy. W 1920 roku powyższy Związek liczył tylko 36 klubów i 485 graczy.

Bandyci ograbili kasę areny sportowej na 850 dolarów.

Gazety amerykańskie donoszą, iż czterej rabusie z bronią w ręku i maskami na twarzach wdarli się wśród białego dnia do Olympic Auditorium w Los Angeles, w chwili, kiedy 30 robotników przerabiała tam ławki. Napastnicy zamknęli pięciu urzędników biurowych i dwie urzędniczki w niszy, poczem wyjąwszy z kasy ogniowatej 8500 dolarów, ułotnili się bez śladu.

Fiancée te były dochodem z meczu bokserkiego i w znaczniejszej części były przeznaczone dla pięściarzy, którzy występowali na nim. Zarządca „Audytoryum” Andrews, zauważył, że bandyci byli mocno zdenerwowani, gdy mierzyli doń z rewolwerów.

Bokserzy prawdopodobnie nic na tym napadzie nie stracą, gdyż wpływy kasowe ze sprzedaży biletów na ten mecz były ubezpieczone. Zachodzi jednak obawa, by podobny rabunek nie powtórzył się w tym tygodniu, gdy obrabowane w zeszłym tygodniu „Audytoryum” będzie widownią tenisowego popisu, w którym weźmie udział słynna mistrzyni świata, Zuzanna Lenglen.

Na szczęście u nas w Polsce, podobny napad byłby niemożliwy, choćby z tego powodu, że u nas kasy sportowe przeważnie świecą pustkami.

NOWA KÖPENIKIADA.

Jak fałszywy książę wystrychnął na dudka „wysoko postawione” towarzystwo w Niemczech.

W r. 1906 była głośna afera „kapitana z Köpenick”. Szewc Vogt kupił za ostatnie swe oszczędności stary mundur oficerski i ze spotkaniem na drodze z Berlina do Köpenick oddziałem żołnierzy udał się do ratusza tego miasta, gdzie burmistrz na żądanie „kapitana” wypłacił mu zawartość kasy miejskiej (oczywiście za pokwitowaniem).

W taki oto sposób zwyczajny szewc ośmieszył potęgę i wszechwładzę munduru wojskowego w Niemczech katolickich.

W Niemczech powojennych czar munduru wiele stracił na sile przywiązanej, tem większy za to urok posiada nazwisko książęce u wszystkich tych co nie mogą przeboleć upadku monarchii. „Słabość” tę wykazał znakomicie pewien młodzieniec, dając światu widowisko, jakie rzadko można spotkać w dziejach.

Młodzieńcem tym jest Harry Domela. Jest to potomek szlachty bałtyckiej na Łotwie, spokrewniony ze znanym a niegdyś możnym rodem Kayserlingów. Ojciec zaś Domeli był za caratu radcą legacyjnym. W r. 1917 rodzice Domeli zostali zamordowani, a 13-letni chłopiec wstąpił do niemieckiego bałtyckiego korpusu wojskowego, następnie do Reichswehry niemieckiej, skąd go zwolniono z powodu zbyt młodego wieku. Wałęsając się bez zajęcia, popłynął w Berlinie 3-krotnie kradzież i odsiaduje karę.

Aż pewnego dnia zaświatał w jego głowie śmiały pomysł, który mógł liczyć

na pełne powodzenie, o ile zostanie dobrze wykonany.

A ponieważ Harry miał doskonale warunki zewnętrzne i graczem był nie-tuzinkowym, przedsięwzięcie udało mu się znakomicie.

Oto zgłosił się do jednej z najstarszych korporacji studenckich Sakso-Borussia w Heidelbergu, jako książę Liven i oficer kawaleryjski Reichswehry. Mimo że był w obdartej ubranii, został przyjęty jaknajserdeczniej. Hr. Rotkirch - Trach oświadczył, że będzie dlań zaszczytem gości u siebie „jaśnie księcia”. Gościna trwała dłuższy czas, oczywiście na koszt korporacji, przyczem ten i ów korporant czuł się „uszcześliwiony”, gdy „jaśnie książę” raczył pożyć po kilkaset mk. kieszonkowego.

Na jednej z sutych libacji korporanckich Domela pobił rekord wytrzymałości w pijaństwie, czem zaskarbił sobie jeszcze większy respekt.

Z zalem Domela opuścił Heidelberg, by jako baron Korff wypłynąć w Turynię, dając po cichu do zrozumienia, że baron Korff jest zmyślonem razwiskiem, mającym ukryć inkognito najstarszego syna b. następcy tronu niemieckiego.

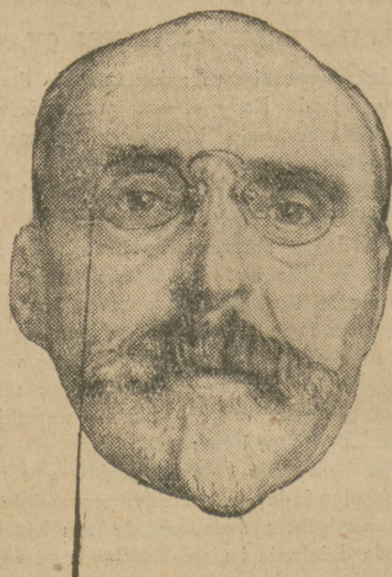
Oczywiście tajemniczość ta wzbudziła jeszcze większą sensację. W Gotha, Weimarze, Erfurcie witają „najprzedniejsze” sfery jego „królewską wysokość”, wszędzie otwierają się przed nim salony, kasy...

Domela jedzie do Berlina i jako książę Wilhelm pruski staje w „Habsburger Hof”. Wracą do Erfurtu, gdzie go zasypują zaproszeniami. Właściciel pewnego hotelu gości go w swym zamku Kreuzburg, gdzie sprawują mu istic królewskie przyjęcie. Zjawia się b. prez. ministrów Basswitz, baron Wangenheim i Blücher i in. Przedstawiają mu też komendanta policji gothańskiej. Wznoszą toasty na cześć Hohenzollerna, przyczem nadburmistrz dr. Scheffler zapytuje Domela, jak go tytułować: cesarską czy królewską wysokością, na co ten odpowiada, że mu wszystko jedno...

W Dessau Domela każe sobie przedstawić intendanta teatru, który zaprasza go na wieczorne przedstawienie, zachęcając, że idzie akurat sztuka, w której występuje jego przodek Fryderyk Wielki. Wieczorem zasiada w loży dworskiej, jest przedmiotem gorących owacji.

W jednym z hoteli wejmarskich zjawia się w towarzystwie dwóch oficerów policji majster piekarski Holz, by złożyć hołd „prawdziwemu księciu” i całuje Domela po rękach.

Niewiadomo jak długo jeszcze Domela grałby swego księcia, gdyby jemu samemu nie sprzyrzyła się w końcu ta rola i nie obmierzała głupota „wysokich” sfer. Postanowił zapisać się do francuskiej legji cudzoziemskiej, ale nieostrożnie wyznał przed oficerem francuskim w Euskirchen (w Nadrenii) o swych przygodach królewskich. Francuzom „kawał” ogromnie się spodobał i ze swej strony wygadali się z nim, aż policja dowiedziała się i zaarrestowała Domelę w Kolonii.



Tow. Ferdynand Buisson

Przewodzący francuskiej Izby Deputowanych, członek klubu socjalistycznego, pierwszy socjalista na tym wysokim urzędzie we Francji.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki: Dziś przedstawienie zamknięte. Jutro „Złoty kogucik” i „Kupała”.
Teatr Narodowy „Uśmiech losu”.
Teatr Polski „Car Paweł I”.
Teatr Mały „Najdroższa moja Peg”.
Teatr Letni „Potęga reklamy”.
Teatr Cwiklińskiej i Fertnera „Ten pierwszy”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś i dni następnych „Pędziwiatr”.
Teatr Nowości „Targ na dziewczęta”.
Qui Pro Quo „Arka Noego”, ostatnie przedstawienie przed premierą.
Perskie Oko „Pięć Kuba do Jakóba” — rewja.

Drugi koncert Lucie Caffaret odbędzie się dnia 18 b. m. we wtorek w sali Konserwatorium. W programie: Preludjum Chorał i Fuga Francka, Karnawał Schumann, czeskie tańce Smetany oraz utwory Liszta, Albeniza i innych.

Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście Nr. 9.

Przedstawienie ulgowe K. M. K. A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno Artystycznej, zawiadamia członków, iż dnia 19 bieżącego miesiąca odbędzie się przedstawienie w Teatrze Małym zamiast „Niewinnej Grzeszynie” — „Najdroższa moja Peg”, oraz w dniu 24 b. m. w Teatrze Polskim jeszcze jedno przedstawienie ulgowe „Car Paweł”.

Z GIEŁDY

z dnia 16 stycznia godz. 10 w.

Przez cały dzień dzisiejszy tendencja dla akcji była słaba; wszystkie niżej kursów sobotniej giełdy, tylko Parowozy osiągnęły kurs 0.66 bez oddawców.

Listy zastawne złotowe słabsze, bez ruchu. Dolar bez zmiany 8.98 i pół. Bank Polski 92.75. Cukier 3.400. Węgiel 82.75. Morderzów 4.90. Lilpop 17.75. Ostrowiec 14.25. Parowóz 0.66 w placeniu. Rudzki 1.30. Starachowice 2.31 ultimo 2.33. Zyrardów 12.00. Rubli 100 złotem 473.50.

Z sądów.

Radjopajęczarze przed sądem.

W ostatnich dniach do sądu w Warszawie wpłynął cały szereg spraw, wytoczonych przez Generalną Dyрекcję Poczt i Telegrafów przeciwko niesummiennym radjosluchaczom, którzy na szkodę Skarbu Państwa i radjofonii uchylały się od rejestrowania aparatów odbiorczych i uiszczaniu minimalnych opłat za korzystanie z audycji.

Sądy odnoszą się z całą surowością do radjopajęczarzy. Między innymi Sąd Pokoju 8 okręgu w Warszawie skazał p. A. Huniusa na 500 zł. grzywny lub dwa miesiące więzienia.

Nie pomagają również apelacja. Skazany w końcu roku zeszłego w Sądzie Pokoju p. L. Piętos na 500 zł. grzywny wniósł skargę apelacyjną. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji w całej rozciągłości.

Za obrazę urzędników Kasy Chorych.

Swojego czasu p. Wacław Hulanicki wydał broszurę p. t. „Czem jest Warszawska Kasa Chorych”. W związku z tą broszurą prok. Michałowski pociągnął p. Hulanickiego do odpowiedzialności sądowej za obrazę urzędników Kasy Chorych, przekazując śledztwo w tej sprawie sędziemu śledczemu IV okręgu.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

na poniedziałek, 17 stycznia 1927 roku.

15.00—15.25 Komunikaty: gospodarczy oraz meteorologiczny.

15.30—17.30 Stacja nieczynna.

17.30—17.55 Odczyt p. t. „Szkoła jako zakład wychowawczy” — wygłosi p. T. Łopuszański (dział „Pedagogika”).

18.00—18.40 Muzyka taneczna. Transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska”: 1) Evans: One-step „Barcelona”, 2) Porys: Boston spooning, 3) Jones: Black Boton „Zamek w Hiszpanji”, 4) Katscher: Foxtrott „Na dwa tygodnie jadę do Swunemunde”, 5) Benatzky: Blues „Powiedz mi w tańcu”, 6) Grey: Foxtrott „Chciałbym”, — wykonana orkiestra pod dyrekcją p. A. Golda.

18.40—19.00 Rozmaitości.

19.00—19.25 XXXIV-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor: prof. L. Roquigny.

19.30—19.45 Komunikat rolniczy.

19.45—20.10 Odczyt p. t. „Renesans francuski i flamandzki” — wygłosi p. L. Niemojewski.

20.10—20.30 Odczyt p. t. „O epidemjach grypy” — wygłosi dr. M. Kacprzak.

20.30—22.00 Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Słowo wstępne wypowie p. A. Wieniawski. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Z teatrów świetlnych

Kino Apollo. „Ojcowie i dzieci”.

Kino Stylowy. „Znak Zorzy” z Douglasem Fairbanksem.

Kino Światowid. „Marjonek życia” i „Człowiek bez tytułu”.

Kino Colosseum. „Dziewczątka z Prateru” premiera.

Filharmonja. „Rewja piękności”.

Kino Palace. „Manewry cesarskie”.

Kino Wodewil. „Burlak z nad Wołgi”.

Kino Splendid. „Cyganeria” z Liljaną Gish.

Kino Pan i Corso. „Białe noce”.

Teatr Miejski. „Zew Krwi”.

Robotnicy popierajcie swoje pismo.

33 tysięcy wynalazków dokonano w r. 1926. Najwięcej uwagi pochłonęło radio.

Prezes angielskiego Urzędu Patentowego lord Askwith podzielił się w prasie uwagami swemi na temat 33 tys. wynalazków, zgłoszonych w r. 1926. Największą część tych wynalazków dotyczy radja — oświadcza Askwith — dziedzina ta najwięcej pociągała wynalazców. Na drugim miejscu stoją wynalazki w dziedzinie przemysłu motorowego, zwłaszcza dużo patentów wydano na motory wybuchowe. Również przemysł barwnikowy poszczycić się może wielu wynalazkami, pochodzącymi głównie z Niemiec.

Jednym z najważniejszych czynników, sprzyjających rozwojowi wynalazków jest prasa. Skoro tylko ukaże się w prasie wiadomość o jakimś wadliwym urządzeniu, lub jakimś braku — natychmiast zgłaszają się liczni wynalazcy o patenty na rzeczy zapotrzebowane. W ten sposób szczególnie dużo uczyniono w r. b. dla uregulowania ruchu ulicznego, którego reforma jest tak pilna i niezbędna.

Rzecz jasna, duża ilość patentów dotyczy gospodarstwa domowego. Mamy tu liczne odkurzacze i maszyny do prania, środki ubezpieczające od kradzieży i t. p.

Czy wśród tylu tysięcy patentów znajduje się wynalazek o wyjątkowej doniosłości, któryby dał początek nowej fali postępu? Trudno dać na to kategoryczną odpowiedź, sędzić jednak można, że do takich wynalazków należy niemiecki wynalazek wydobycia nafty z węgla i niektóre zdobycze na polu telewizji (dalekowiedzstwa). Także budowa okrętu motorowego, o pojemności 20 tys. ton jest niewątpliwie wielkim postępem w rozwoju handlu.

Ważna inowacja pocztowa.

Warszawska Dyrekcja Poczt zamierza w najbliższym czasie wprowadzić nadzwyczaj ważną inowację w dziedzinie poczty lotniczej.

W przeciągu najbliższych tygodni mają być pomieszczone w różnych punktach miasta specjalne skrzynki dla poczty lotniczej, dzięki czemu publiczność nie będzie zmuszona, jak dotychczas, udawać się do urzędów pocztowych dla nadania poczty (listy, karty, druki) lotniczej, a będzie ją mogła wrzucać do skrzynek w dogodnych dla siebie punktach.

Skrzynki dla poczty lotniczej umieszczone będą: przy rogu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej, Aleje Ujazdowskiej — Plac 3 Krzyży, Nowy-Swiat — Ordynacka, Krak.-Przedmieście — przed Radą Ministrów, Nalewki (róg Długiej), plac Teatralny (przed Teatrem Wielkim), Leszno 28 (róg Karmielickiej), Wiejska (przed Sejmem), Dworzec Główny Odjazdowy, Senatorska (róg Rymskiej), Królewska (przed giełdą). Skrzynki wypróżniać będą specjalni listonosze na motocyklach bezpośrednio przed odlatem samolotów.

Równocześnie Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydać ma zarządzenie, by poczta lotnicza (listy, karty, druki) nie potrzebowała być frankowana znaczkami poczty lotniczej, oraz poczty zwyczajnej, jak to dotychczas, a jedynie jednolitemi znaczkami poczty lotniczej, które są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych i u wszystkich sprzedawców prywatnych.

Znaczący przytem należy, że opłaty poczty lotniczej są niskie, gdyż wynoszą za ledwie dwukrotne normalne porto, oraz dodek manipulacyjny w wysokości 20 groszy. Tak naprzykład, list wysłany drogą powietrzną z Warszawy do Lwowa winien być opłacony znaczkami w wysokości 60 groszy, karta zaś — groszy 50.

Podkreślić się wreszcie godzi, że z poczty lotniczej korzystać można nie tylko między miastami, do których dochodzą linie komunikacji powietrznej, ale i między wszelkimi innemi. Można np. wysłać list pocztą lotniczą z Warszawy do Zakopanego. List taki idzie z Warszawy do Krakowa samolotem, skąd dalej najbliższym pościągami do Zakopanego, gdzie wreszcie bez zwłocznie po nadejściu bez żadnych dopłat, podobnie, jak telegram, doręczany jest adresatowi przez umyślnego listonosza.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, za granicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.